KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztą mk. 115. —
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 20 w tekście Mk 30 po tekście reklamy Mk. 15 Zwyczajne mk. 16. Drobne: 2 Mk. za wyraz dla poszukujących pracy i o rzeczach zgubionych, 5 mk. za wyraz o interesach handlowych i majątkowych, najmniej marek 20. Dla zagranicznych 100% droż.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1
Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC
Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od w 6—7
PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Sląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC piątek dnia 15 lipca 1921 roku Nr. 155 Rok XV

Smutny objaw.

Zanotować należy smutny objaw w życiu społecznem Zagłębia.

Coraz mniej interesują nas sprawy narodowe, państwowe, społeczne i kulturalne.

Materjalizm, który zawsze cechował Zagłębie, wciska się do każdej dziedziny naszego zbiorowego życia.

Dziś ze szczególną zaciekłością atakuje on wszystko i wszystkich. Jeżeli tak dalej będzie — zmienimy się w swej mniejszości na karjerowiczów, robigroszów nieczułych na nic, poza interesem — spryciarzy życiowych i „bussinesmanów" gdy większość cierpieć będzie głód, niedostatek, nędzę i upodlenie.

A wszakże w tej mniejszości są ci, którzy często stoją u steru naszego życia, chcą wpływać na jego bieg i urabiają mu opinję?...

Na zebrania, posiedzenia, konferencje w sprawach, nie cierpiących zwłoki nie przychodzą ci, którzy przychodzić powinni.

Nie przychodzą, no, bo tam nie będzie mowy o... interesie, o zyskach, wogóle o tem, co nas interesować dziś może. Będą natomiast apelować o pomoc, mówić o opiece dla powracających jeńców, o pracy dla zdemobilizowanych, o kolonjach letnich, o różnych sprawach, które najczęściej wymagają pewnej zatraty sił, cierpliwości, trudu, poświęcenia a nadewszystko — pieniędzy.

— Dość tych apelów, odezw, nawoływań, żebraniny, odwoływania się do serc i... kieszeni — myśli sobie niejeden filar społeczny, przy dobrej kolacji.

— Takie upały, czasy ogórkowe, człek ma tyle interesów na głowie a tu idź na zebranie, czekaj kilka godzin, aż się wszyscy zejdą, wysłuchaj sporów i kłótni o podział pracy i mandaty, aby ci w końcu powiedziano, że chodzi tu głównie o... materjalne poparcie — tak sądzi nie jedna osóbka poważna, cieszącą się wpływami, z której głosem ogółem się liczy i — nie przychodzi na zebrania czy posiedzenia.

Te ostatnie się odkłada i odkłada bez końca, wreszcie się tam komuś, wybranemu, jako „komitetowi lub zarządowi" wśród ogólnego aplauzu lub słodkich komplimentów — zwala całą robotę na głowę i robota społeczna odrobiona.

Że tam później wszystko idzie kulawo, że końca z końcem związać nie można, że w pracy zarządu czy komitetu są braki — no toż winni ci, którzy się pracy podjęli a nie wypełnili wziętych na się poważnych obowiązków!..

Setki spraw nie mogą się doczekać rozpatrzenia i zrozumienia wogóle!

Nikt nie ma czasu, każdy jest zajęty, wszyscy prawie mają swe przeróżne troski i kłopoty! — ale zato krytyka tego, co się robi, panie dzieju, ta jest wyśmienita!

I jakże tu nie krytykować?

— Rząd winien, ministrowie winni, wszędzie nieudołęstwo, brak inicjatywy, niedbalstwo, urzędnicy źli i niesumienni, policja nic nie warta, organizacje — pod „zdechłym medorem", wszędzie „bałagan", ludzie są bez honoru i godności — jeno my, my krytykujący wszystkich i wszystko a nie dotykający się do niczego z... braku czasu, wskutek ...nawału pracy — jesteśmy zawsze solidni, porządni, na miejscu, grzeczni i umiemy się zdobyć na piękny gest. odpowiedni frazes, patrjotyczną łezkę i szczytne, genjalne niemal projekty, które chowamy w zwojach mózgowych, bo komu i z kim tam u nas można o nich gadać?...

I tak płyną dni, płyną tygodnie, upływają miesiące, przechodzą lata... Ci, co chcą coś uczynić, nie zawsze uczynić coś mogą — zresztą oglądają się też i na innych; ci co mogliby wiele zdziałać — nie mają czasu, lub wogóle nie chcą nic robić.

A później kłótnie, swary, zarzuty, mieszanie z błotem, lamenty i krzyki rozpaczne!...

Ten winien, ów zawinił, tego się piętnuje, tamtego oczernia...

I mimowoli powstaje pytanie:

— Czy długo to tak będzie i kiedy się skończy wreszcie ta dziwna tragifarsa kołtuńska naszego chorobliwego, apatycznego i bezbarwnego, bezwartościowego w sensie ogólno-ludzkim i społecznym życia?...

Któż mógłby odpowiedzieć na takie pytanie?...

Józef S-ki.

Dosyć bezprawia i swawoli.

Od pewnego czasu ilość rabunków w mieście i najbliższej okolicy, a nawet w Zagłębiu wzrosła do rozmiarów niebywałych.

Niektórzy mieszkańcy miasta są zdania, że sprawcami rabunków i kradzieży są najczęściej ciemne indywidua, które przedostały się do nas z za kordonu w czasie likwidacji powstania górnośląskiego. Osobnicy ci nie dość, że sami kradną i organizują napady, ale demoralizują też i ludność miejscową, zyskując wśród niej przygodnych paserów i współdziałających w czynach zbrodniczych pomocników.

A wszystko to czyni się dla pieniędzy, łatwego zarobku(!) a nieraz i — użycia!...

Kto czyta uważnie pisma miejscowe, ten zauważył zapewne, że niema dnia by nie donosiły one o jakimś rabunku, śmiałej kradzieży, napadzie i t. p.

Czyni się to wszystko w biały dzień często w śród mieściu, przy ulicach pryncypalnych.

Czyny takie w lwiej części uchodzą sprawcom bezkarnie, bo ich na gorącym uczynku przyłapać trudno, więc toczy się śledztwo, czynione są poszukiwania (zwykle bezowocne) a poszkodowani apelować mogą chyba do... Boga.

Co gorsze, wiele takich napadów, czy kradzieży częstokroć uważa się za dowód szerokiej natury, braku kultury, nieokrzesania i za zwykłe ot, takie sobie ekscesy ze strony... górnoślązaków, na których czyny zwykło się patrzeć przez palce z pobłażliwością i ojcowskim wyrozumieniem.

Lecz godzi się w końcu zadać sobie pytanie, czy prawdziwy patrjota górnośląski, który krew przelewał za wolność i polskość swej ziemi może być jednocześnie bandytą, złodziejem, rabusiem w stosunku do swych rodaków z za kordonu, a gromicielem, nożowcem, czy wogóle napastnikiem w stosunku do kupców i bezbronnych kobiet na ulicy?...

Nie, po stokroć nie!...

Jak powiedziałem i jak zresztą twierdzi ogół czynów takich dopuszczać się mogą tylko elementy z pod ciemnej gwiazdy, jednostki zbrodnicze, degeneraci moralni, ludzie wyzuci z poczucia prawa i odpowiedzialności za swe czyny wobec sumienia i społeczeństwa.

A takich jest wielu wśród nas samych, ale niestety, daleko więcej wśród przybyszów z za kordonu, z których rekrutują się osobnicy, wprowadzający do nas za ęt, bezprawie gwałt i dezorganizację życia, ujętego już, bądź co bądź, w ramy ładu społecznego!...

I jeżeli mamy tu właśnie do czynienia z tego rodzaju typem ludzi, których ani na chwilę nie mógłbym postawić na równi, w jednym rzędzie z bohaterami ludu śląskiego — to czyż nasze władze, nasze organy bezpieczeństwa mogą się jeszcze wahać przed użyciem wszystkich środków, które mają do swej dyspozycji w celu stłumienia w zarodku tej zarazy, jaka się od pewnego czasu szerzy wśród nas, przynosząc nieobliczalne szkody materjalne i moralne spokojnym mieszkańcom?! Sądzę, że nie może tu być żadnego wahania!...

Pobłażliwość dalsza będzie miała nieobliczalne w skutkach następstwa, boć wkrótce będziemy patrzeć na... rozbrajanie bezkarne policji, wojska, na ohydne gwałty, awantury i napaści uliczne, jakich zresztą mieliśmy dowody, a jakie przenoszą się już nawet do.. lokali publicznych,

Tolerowanie więc zła w danym wypadku, jest wprost niedopuszczalne i karygodne.

Władze policyjne i wojskowe, w porozumieniu ze sobą, muszą corychlej poczynić zarządzenia, które zagwarantują spokój miastu i nietykalność osobistą i mienia jego mieszkańcom

Jeżeli użyją wszystkich odpowiednich do tego środków, spełnią tylko swój obowiązek, stosując się do ustaw, wydanych przez naród za pośrednictwem Sejmu!...

Odtąd każdy czyn winien znaleźć stosowną zapłatę. Nie wolno w wolnej Polsce postępować wrogom jej spokoju ładu i wolności tak, jak się tam komuś z pod ciemnej gwiazdy żywnie podoba.

Sądzimy, że jesteśmy wyrazem jasnej w tym względzie opinji ogółu mieszkańców nie tylko Zagłębia, ale i kraju i oczekujemy na interwencję czynników, powołanych do zabezpieczenia państwu ładu i porządku, a mieszkańcom spokojnego życia.

Aut — aut, albo Polska jest krajem wolności kultury, albo wolno w Polsce, jak kto chce?!..,"

Tu jedno trzeba wybrać i zdecydować się na wybór corychlej!...

Józef Stacherski.

Rozumny głos.

(Co mówi rzemieślnik o strajkach.)

Mam wrażenie, że strejki u nas wcale nie powinny być tolerowane. Nawet wyraz „strejk“ nie powinien być znany w odradzającej się Polsce i nie wpajany w serca młodzieży i dzieci. A zamiast wyrazu „strejk“ powinien być wyraz „praca“ —bo praca ludzi i kraj wzbogaca, a strajki do czego doprowadzają, to mamy już na to dowodów dosyć.

Przypominam sobie, gdym chodził na wsi do szkoły, wiele wyrządzaliśmy nieporządków A dlaczego? Dlatego, że w niej nie było zwierzchnika i brata.. Ja sobie przedstawiam, że u nas w Polsce obecnie też tak jest. Kto co pomyśli, to i robi. Wprawdzie jesteśmy obywatelami wolnej i niepodległej Polski i mamy wolność — nie sądzę, że powinniśmy mieć chociaż trochę wstydu i ambicji... Jakże można co kilka tygodni strejkować? Czy Rząd na to pozwoli?

Ja mam warsztat rymarski. Pracuje u mnie czeladnik który zarabia 2,500 mk. tygodniowo. Brat jego jest szewcem i zarabia od 8.000 do 10 000 mk. tygodniowo. No i jeszcze strejkuje?!!

My przynajmniej możemy się szczycić tem, że prasa jeszcze nie krytykowała siodlarzy i rymarzy, że strajkują. W prawdzie żyjemy skromnie i pracujemy nie 8 a 10 i 12 godzin. Ja sądzę, że każdy człowiek powinien być wynagradzany podług swego wykształcenia A więc tak na pierwszym stopniu powinni być ludzie kształceni. Na drugim zaś my rzemieślnicy, a na trzeciem niefachowcy.

Przypuszczam, że w to powinien wejrzeć Rząd i nie dopuszczać do bandytyzmu. Boć przecież, gdy jeden rzemieślnik będzie zarabiał tyle dziennie, ile drugi tygodniowo, to będzie bardzo źle. Jedni drugich będą za sobą pociągać i w końcu sami siebie i kraj doprowadzą do nędzy ostatecznej.

Podajemy ów głos obywatela na wzór tym, co w chaosie ogólnych stosunków widzą i szukają wiecznie szczęścia.

Sprawa stosunków handlowych z Rosją

„Trybuna“ drukuje list z Rygi, omawiający przyszłe stosunki handlowe z Rosją:

„W oczekiwaniu zmian ustroju w Rosji sow., kupcy angielscy, amerykańscy, francuscy, włoscy i głównie niemieccy przygotowali olbrzymie zapasy towaru i trzymają je w Helsingforsie, Rewlu, Rydze, Libawie i Gdańsku. Ryga zarzucona jest towarami zagranicznemi, które czekają odpowiedniej chwili, aby się przedostać na rynek rosyjski. Anglja zaprowadziła już obecnie prawidłową komunikację morską między Londynem, Rygą i Libawą to samo uczyniła Finlandja między Helsingforsem, Rewlem i Rygą. Przedstawiciele wszystkich firm zagranicznych w państwach kresowych interesują się bardzo wypadkami w Rosji i nie żałują pieniędzy dla przygotowania gruntu do przyszłych stosunków handlowych; w usiłowaniach tych popierają ich oczywiście, własne rządy“.

Dziennik pisze, że firmy czesko-słowackie reprezentowane są w państwach Bałtyckich bardzo słabo, na czem cierpi przemysł i handel miejscowy.

Russpress

Ustawa o wolnym handlu.

Uchwalona przez Sejm ustawa o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami, oraz o postawieniu ministerstwa aprowizacji w stan likwidacji —brzmi, jak następuje:

§ 1. Z dniem 15 lipca 1921 r. wprowadza się na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie obrotu ziemiopłodami i ich przetworami z wyłączeniem cukru i spirytusu, zupełną wolność handlu i przewozu wewnątrz kraju.

§ 2. Z chwilą wprowadzenia wolnego handlu co do ziemiopłodów i ich przetworów przechodzi ministerstwo aprowizacji w stan likwidacji. Upoważnia się ministra aprowizacji w porozumieniu z odnośnymi ministrami do wydania wszelkich rozporządzeń celem likwidacji, względnie reorganizacji poszczególnych agend i urzędów podległych ministrowi aprowizacji, oraz regulacji i likwidacji zobowiązań rządu w zakresie świadczeń żywnościowych.

§ 3. W celu pokrycia niedoboru najkonieczniejszych środków żywnościowych, znosi się, nie naruszając przepisów skarbowych i cłowych, wszelkie ograniczenia w zakresie importu artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby.

§ 4 Wywóz artykułów żywnościowych, oraz i ich przetworów poza granice państwa—jest wzbroniony. W wyjątkowych wypadkach, szczególniej w zakresie gospodarki kompensacyjnej i w odniesieniu do produktów, posiadanych w kraju w nadmiarze zezwolenia mogą być udzielane za zgodą zainteresowanych ministerstw. Minister przemysłu i handlu ogłaszać będzie w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami listę artykułów, dopuszczonych do wywozu zagranicę bez specjalnego pozwolenia, przewidzianego w zdaniu pierwszem niniejszego artykułu.

§ 5 Obrót wszelkimi środkami żywnościowymi w powiatach pogranicznych, o ile przywóz środków żywnościowych do pogranicznych powiatów, odbywa się na podstawie przepisów, wydanych przez zainteresowane ministerstwa

§ 6 Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą: ustawa z dnia 9 lipca 1920 r. o aprowizacji na rok gospodarczy 1920—21, oraz wszystkie rozporządzenia wydane na jej podstawie.

§ 7. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi aprowizacji, jako likwidatorowi, w porozumieniu z właściwymi ministrami, a w zastosowaniu do ziem b. dzielnicy pruskiej ministrowi b. dzielnicy pruskiej w porozumieniu z ministrem aprowizacji.

§ 8 Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 15 lipca 1921 r.

Z zagadnień odbudowy państwa polskiego.

W ostatnim czasie ukazała się nakładem E. Wendego i S-ki w Warszawie niewielka (o 83 stronach) praca B. Jawnuta pt „Uwagi o Polsce współczesnej“ (z zagadnień odbudowy państwa polskiego). która rzuca ciekawe światło na przemiany jakie się dokonały na terytorjum państwa polskiego w ciągu ostatnich 2 i pół lat tj. od chwili uzyskania niepodległości. Autor rezsumuje wyniki tych przemian w pierwszych siedmiu rozdziałach części 1 ej zatytułowanej „O zagadnieniu Polski nowoczesnej“. Porusza w nich sprawy przyczyn wojny 1914-1918, powstania władzy najwyższej, kierunku prac sejmowych, warunków działalności rządu i administracji, ideowych podstaw armji, skarbu państwowego i inicjatywy prywatnej w zakresie gospodarczym oraz sprawy terytorjalne granic państwa. Myślą przewodnią rozważań B. Jawnuta jest przekonanie, że to „brzydkie i zapłakane dziecko polskie owinięte w podarte gałgany jest symbolem poczynającego się życia w przeciwstawieniu do rozkładu trupiego ukrytego pod pozorami normalnego życia dzielnic poprzedzającego powstanie państwa polskiego“, wstęp str. 7). Gruntowna analiza bogatego materjału faktycznego i statystycznego jaki autor zebrał upoważnia go do tego wniosku. W części drugiej zatytułowanej „O zagadnieniu siły Polski nowoczesnej“ stawia autor programowe wytyczne w zakresie moralnym (instynkt samoobrony, kryzys w opinji) terytorjalnym (Narodowość państwowo-twórcza i program terytorjalny) i gospodarczym (Kryzys więzi gospodarczej wobec inicjatywy publicznej i prawodawczej). Praca B. Jawnuta napisana zwięźle, przejrzyście, i gruntownie poruszająca najistotniejsze zagadnienia współczesnej Polski pod kątem widzenia państwowym jako pierwsza próba syntetycznego ujęcia całokształtu zadań społeczeństwa wobec państwa w chwili bieżącej winna spotkać się z głębokiem zainteresowaniem w kołach żyjących życiem politycznem i gospodarczem.

Z Górnego Śląska.

Co Polska ma otrzymać na Górnym Śląsku.

SZTOKHOLM (Orient). Do „Dagens Nichter“ donosi korespondent z Londynu, że układy prowadzone między Londynem, Paryżem a Rzymem w sprawie górnośląskiej doprowadziły do następujących rezultatów: Okręg przemysłowy zostaje w ten sposób podzielony że większa część powiatu Katowickiego, Królewskiej Huty i Bytomia oraz Gór Tarnowskich i Pszczyna przypada Polsce, podczas gdy okolice Gliwic przyznano Niemcom. Polska przyjmuje część kontrybucji niemieckiej, a gwarancję stanowi Kontrola Koalicyjna nad tą częścią odszkodowania polskiego.

Nowy projekt podziału Górnego Śląska.

LONDYN (EE) „United Telegraph“ donosi, że „L'Europe Nouvelle“ publikuje plan podziału Górnego Śląska, który rzekomo przyjęty już został przez koalicję i w ogólnych zarysach odpowiada linji hr. Sforzy. Według tego planu Polsce przypaść mają następujące powiaty: bytomski, katowicki Królewska Huta, pszczyński i rybnicki, liczące ogółem 477900 mieszkańców Strefa na północ i zachód z ogólną liczbą mieszkańców 468 tysięcy, dalej powiaty Wielkie Strzelce i Zabrze, liczące 135.700 mieszkańców mają przypaść niemcom. Stosunek liczb ludności odpowiada rzekomo wynikowi głosowania.

Polska nawiązała stosunki handlowe z G Śląskiem

KATOWICE (wł). „Polak“ donosi z Opola: Ministerstwo Przemysłu i Handlu, popierając jaknajszersze rozwinięcie stosunków handlowych z terenem plebiscytowym G. Śląska, udzieliło wskazówki Głównemu urzędowi Przywozu i Wywozu w Warszawie, aby na przywóz towarów, pochodzących z obszaru plebiscytowego G Śląska, udzielało pozwoleń nawet w tych wypadkach, jeżeli przywóz danego towaru jest do państwa polskiego ograniczony. Dowodem, stwierdzającym pochodzenie towaru, winnoby być zaświadczenie Jeneralnego Konsulatu Polskiego na Górnym Śląsku.

---

63) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

I dlatego? Dla kobiety podłej, która powinna byłaby dogorywać gdzie w głębi więzienia! Sumienie się w niej oburzyło, wzdrygnęła się cała.

— I wartoż to było — mówiła do siebie — wyrywać mnie z nędzy i ze spokoju, w jakim się znajdowałam? Cóż mi po szumnym tytule? Co mi po wielkim majątku, jeżeli całe życie mam być poświęceniem na rzecz najnędzniejszych istot pod słońcem?

Markiz de Vandemére powrócił o pierwszej po północy i kazał się zaanonsować u żony dopiero o jedenastej rano.

Nie dostrzegł, że ma oczy zerwone, że na twarzy ma ślady nocy bezsennej i odcień zazdrości na znużonem czole.

Była mowa o zdrowiu, ale markiza, lubo w gorączce nie skarżyła się bynajmniej na niedyspozycję.

Po odejściu męża, ubrała się i przejrzała wszystkie książki swej biblioteki.

Nie znalazła żadnej, która mogłaby być balsamem na jej ranę.

Po raz pierwszy w życiu nudziła się. Nie mogąc wytrzymać, porwała arkusik papieru i skreśliła kilka wyrazów.

Co uczyniwszy, zakleiła kopertę i zadzwoniła; służąca weszła.

— Oddaj na pocztę—rzekła.

— Dobrze pani markizo.

— Czekaj!

Napisała: „Do panny Olimpji, ulica de Tournon, Nr. 17.

Pióro ułamało się pod naciskiem.

— Znasz ten adres; odnieś więc ten list sama. Nie zajmuj się niczem, idź natychmiast i przynieś mi odpowiedź. Słyszysz odpowiedź koniecznie.

Służąca wyszła. Markiza blada i wzruszona, gorączkowo zaczęła chodzić po pokoju.

— Chcę wiedzieć przyczynę tego stosunku; pytać się o człowieka, który zdradza, to znaczy chcieć walczyć przeciwko silniejszemu; wolę już widzieć kobietę, która jest bohaterką tego zajścia i z nią się policzyć. Jeżeli zaś będę zwyciężona, ha, trudno!

— Służący zameldował wizytę.

— Nie przyjmuję nikogo — odparła markiza tonem rozkazującym,

— To panna Helena Tailbouis.

— Helena Tailbouis! oh niech wejdzie, niech wejdzie! Dlaczegożeś mi zaraz o tem nie mówiła.

Markiza przygładziła włosy, obtarła oczy; oddaliła ostatnią myśl, która ją prześladowała i była gotową do przyjęcia sieroty.

— Ta ostatnia weszła nareszcie i obie kobiety rzuciły się sobie w objęcia.

— Zdecydowałaś się przecie opuścić twoje schronienie! — rzekła markiza.

Tak, ale dlatego, żeby wynaleźć sobie inne bardziej ponure i odosobnione — odparła Helena.

— Co przez to rozumiesz?

Młoda dziewczyna usiadła na fotelu, który skwapliwie podsunęła jej markiza.

Światło, padające wprost na jej twarzyczkę, oblało promieniami jej wyrazistą główkę.

Jakże daleką była od dawnej postaci rozkosznego dziecka, wieszającego się z cudownym dąsem na ramieniu Henryka Massiac! — dziś pełna smutku i zgnębienia.

Bladość jej tem była bardziej rażąca, że Helena nosiła grubą żałobę.

Można byłoby mniemać, że zestarzała się o jakie lat dziesięć co najmniej.

Rysy jej przybrały wyraz cierpienia i goryczy; usta dawniej purpurowe, dziś były suche i spieczone; w ubraniu dawniej wykwintnem, widać było zaniedbanie; oczy tak świetnie błyszczące i zawsze uśmiechnięte figlarnie, dziś przygasły, zapadły i podsiniały; nawet jej włosy, te wspaniałe włosy, które w świetnych warkoczach spadały ongi na jej plecy i ramiona, dziś opuszczone nie miały ani dawnej świeżości ani dawnego połysku; zaczesane niedbale, ginęły one pod kapeluszem, odkrywając czoło wysokie i piękne, ale odbijające smutek i cierpienie.

— Jakto? Miałażbyś porzucić dworek w Vitry — zapytała znowu markiza de Vandemére.

— Czyż mogę pozostawić w tem miejscu, gdzie wszystko mówi mi o moim ojcu?

— Ale Helenko droga, wszak nie znamy dokładnie losu człowieka, którego opłakujemy i nie mamy jeszcze prawa rozpaczać.

Młoda dziewczyna schyliła głowę.

— Ja straciłam wszelką nadzieję — rzekła — czekam go już od dwuch tygodni.

— Ale przecież codziennie zdarzają się nadzwyczajne wypadki...

— Gdyby mój ojciec żył, wiedzielibyśmy o tem w ten lub ów sposób.

Łzy ukazały się w oczach Heleny.

— Ale nie potrzebnie mówimy o tem zniknięciu; jest to otwierać ranę, która potrzebuje się zagoić.

(c. d. n.)

W tym celu Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi Jeneralny Konsulat Polski w Opolu, aby wydawał odnośne zaświadczenia zgłaszającym się petentom.

Kuźnia kłamstw niemieckich

SOSNOWIEC (Orient) Z Górnego Śląska informują, że kuźnią wszystkich kłamstw niemieckich jest Wrocław, a w szczególności wychodzący tam dziennik katolicki „Oberschlesische Volkszeitung". Po za kłamstwami w gazetach, Niemcy rozwinęli wielką czynność w wydawaniu najróżnorodniejszych broszur i pism. Np. żydzi wrocławsccy wydali pod firmą wrocławskiej izby handlowej broszurę, treść której jest pełna kłamstw i oszczerstw na powstańców. Najohydniejszym jednak dziełem niemieckim jest wydana przez socjalistyczną „Vollkswille" gruba księga, która zawiera „materjały" o powstaniu. Podkreślić należy, że podłość niemiecka posuwa się do tego stopnia że Niemcy fabrykują fotografie rzekomych ofiar powstania. Fotografje te jednak tak nieudolnie podrabiane, że nawet profan pozna się na oszustwie.

Zniszczenie fałszywej „szarej księgi".

OPOLE Cały nakład osławionej „szarej księgi", w której Niemcy chcieli udowodnić bezpośredni udział rządu polskiego w powstaniu górnośląskim, został przez Komisję międzysojuszniczą skonfiskowany i zniszczony. Zniszczeniu uległ również materjał pomocniczy jak klisze itp. W związku z tem uciekł osławiony niemiecki komisarz plebiscytowy dr. Urbanek, który przed kilku dniami przybył do Katowic.

TELEGRAMY.

Dymisja Kucharskiego.

WARSZAWA. W dniu 12-go b. m. minister byłej dzieln. pruskiej p. Kucharski przesłał na imię pana prezydenta ministrów Witosa pismo z prośbą o dymisję.

Powrót ministra Raczkiewicza.

WARSZAWA. (P.A.T) Minister spraw wewnętrznych p. Wład. Raczkiewicz powrócił z Wilna i rozpoczął urzędowanie w poniedziałek dn. 11 lipca.

Wzburzenie w Kownie.

WILNO. Z Kowna donoszą, że panuje tam niesłychane wzburzenie z powodu napadu Litwinów w Sejmie na posłów polskich W oczekiwaniu rozruchów polskich rząd zkoncentrował w mieście wojska litewskie. Społeczeństwo polskie na Litwie Kowieńskiej oczekuje interwencji rządu polskiego z powodu pobicia posłów polskich.

Ustąpienie Lloyd George'a.

LONDYN. (Polpress) Wczoraj w kuluarach Izby Gmin mówiono znowu o ustąpieniu Lloyd George'a.

Sytuacja jeńców wojennych w Rosji Sowieckiej.

RYGA. (Russpress) „Jaunakaj Zinaw" komunikuje, że podług wiadomości otrzymanych z Estońskiego Czerwonego Krzyża jeńcy wojenni trzymani w sowieckich obozach koncentracyjnych są w tak okropnych warunkach, że śmiertelność wśród nich sięga 75 proc.

Bolszewicy obawiają się porozumienia Litwy z Polską.

REWEL, (Russpress). W artykule „Spór polsko-litewski „Izwiestja" moskiewska pisze: „Mamy wszelkie dane przypuszczać że wcześniej lub później, pod presją Ententy nastąpi porozumienie między Litwą i Polską, W ten sposób utworzone będzie jeszcze jedno przymierze kontrrewolucyjne, niebezpieczne nietylko dla Rosji sow. lecz i dla dojrzewającej już rewolucji na zachodzie".

Rosja Sowiecka i państwa Bałtyckie.

RYGA (Russpress) Podług otrzymanych tu wiarogodnych wiadomości, komisarjat spraw zagranicznych zwrócił uwagę posła sowieckiego w Łotwie na fakt mianowania hr. de Martel posłem francuskim w Łotwie, zaznaczając, że nominację hr. de Martel zamiast hr. de Sartige nie można traktować jako zwykłą zamianę osobistości lecz jako zamianę biernej polityki Francji na czynną w stosunku do realizacji związku Bałtyckiego. Poseł sowiecki Hanecki polecone ma czynić wszelkie przeszkody, aby związek nie doszedł do skutku.

Dezercja z partji komunistycz.

RYGA, (Russpress). — Z poufnych źródeł komunistycznych dochodzą wiadomości że w Rosji w ciągu maja i czerwca partja komunistów zmniejszyła się liczebnie o 20 proc. Najwięcej dezerterów z partji jest w gub. Tamborskiej, Orłowskiej i Woroneżskiej.

Bezpośrednie pertraktacje między Polską a Litwą.

RYGA (Russpress). Z powodu otrzymanych wiadomości że Hymans wypowiedział się za bezpośredniemi pertraktacjami polsko-litewskiemi, dziennik kowieński „Echo" pisze: „Nie możemy odsunąć od siebie oczywistej prawdy, upłynie kilka dni lub kilka tygodni i dyplomaci nasi staną oko w oko z dyplomatami warszawskimi. Do chwili takiej powinniśmy być odpowiednio przygotowani, Któż nie zdaje sobie sprawy, że nawet o ile w Genewie zażądają teoretycznie, aby Polacy opuścili Wilno — nie uczynią tego, i nie oddadzą Wilna nawet za cenę Górnego Śląska. Widocznem to jest, ze wszystkich oświadczeń kół warszawskich sejmowych i wojennych. Przypuszczamy, że dyplomaci nasi biorą to pod uwagę i pierwszym ich krokiem w Genewie będzie stanowcze żądanie, aby wojska polskie opuściły Wilno, chcemy mieć do czynienia z Wileńszczyzną, jaką terytorjum spornem, a nie bazą wojenną.

Wspólna praca ekonomiczna Czecho-Słowacji i Polski.

PRAGA. (Russpress) B. czesko-Słowacki charge d'affaire w Polsce, dr. Nowak w artykule drukowanym w „Trybunie" omawia sprawę wspólnej pracy ekonomicznej Czecho-Słowacji i Polski i pisze między innemi: Okres wzajemnej nienawiści przyczynił obu narodom nieobliczone straty, a najgorszym w tej sprawie był spór obu narodów. Stosunki handlowe istniejące w ciągu dziesiątków lat między Czecho-Słowacją i Polską przerwane przez istniejący konflikt, lecz nawiązane zostaną ponownie, gdyż w danej chwili sytuacja zmieniła się zupełnie, Zaufanie do firm czesko-słowackich i ich towarów powraca do Polski.

Porozumienie handlowe do którego prace przygotowawcze trwają już od grudnia 1920 r. i które prawdopodobnie wkrótce zawarte zostanie, usunie wszystkie dotychczasowe trudności przy eksporcie i imporcie towarów. Leży to zarówno w naszych interesach jak i w interesach Polski, abyśmy się stali jaknajkrótszym czasie środkami wytwórczości i wymieniali nawzajem swoje towary. I kiedy nastanie chwila, że wszystkie narody cywilizowane będą mogły wejść w stosunki z Rosją, być może chwila ta nastąpi niedługo, będziemy już przygotowani, jako dobrzy sąsiedzi i bracia słowiańscy do rozpoczęcia wspólnej pracy z narodem rosyjskim.

Czas i nam tak zrobić

PRAGA, (PAT) Generalna Rada gospodarcza poczyniła zarządzenia przeciw lichwie księgarskiej. Zarządzenia przewidują zniesienie koncesji księgarskich i zaprowadzenie wolnego handlu książkami oraz poddanie rewizji zysków fabryk papieru, księgarni i antykwarni. Cena książek będzie urzędowo ustalona.

Pasicz w Karlsbadzie.

BIAŁOGROD (Russpres) Prezes ministrów Pasicz po przyjściu do zdrowia przystąpił do pełnienia swych obowiązków. W krótkim czasie wyjeżdża na kurację do Karlsbadu.

Tajny zjazd ruskich akademików.

WARSZAWA. (EE.) Radjo. Prasa ruska donosi, że w d. od 1,—3, lipca odbył się wielki zjazd ruskiej młodzieży akademickiej. Miejsca zjazdu prasa nie podaje. Przewodniem hasłem było żądanie „ziemi i woli". Zjazd postanowił wezwać studentów ruskich do powrotu do Małopolski wschodniej, w stosunku zaś do Polski uchwalił zająć stanowisko bezwzględnie nieprzejednane. Zabronił również młodzieży akademickiej ruskiej korzystać z uniwersytetu polskiego.

Z życia „Vesty".

Dnia 30 czerwca br. odbyło się o godz. 3-ej w sali Biblioteki Uniwersyteckiej roczne walne zebranie „Vesty" Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu. Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. dr. Rzepnikowski, sprawozdanie z czynności zdawał dyrektor jeneralny p. dr. Marjan Glowacki. W przemówieniu swem zwrócił sprawozdawca uwagę na trudności, jakie powstały dla towarzystw ubezpieczeń życiowych wskutek zniżki waluty i połączonego z tem wzrostu kosztów administracyjnych. „Vesta" obronną ręką wyszła w roku sprawozdawczym z niełatwej dla towarzystw życiowo asekuracyjnych sytuacji i wykazała nawet poważny zysk. Tak korzystne rezultaty osiągnęła „Vesta" w obecnych krytycznych czasach tylko dzięki oszczędnej i rozważnej gospodarce, szczególnie w kierunku pozyskiwania nowych ubezpieczeń. Podczas, gdy inne, przeważnie nowo powstałe instytucje, współzawodniczyły ze sobą w przepłacaniu kosztów za pozyskiwanie nowych ubezpieczeń, „Vesta" uważała za wskazane wydatki te utrzymywać tylko w takiej wysokości, na jaką zezwalała zdrowa i rozsądna kalkulacja. Pomimo to, uzyskano tak znaczną ilość ubezpieczeń, że ostateczny wynik przewyższył najśmielsze oczekiwania. Ubezpieczeń życiowych i ludowych zawarto 11573 na sumę mk. 154 miljony (wobec 2430—na mk. 23 miljony w roku poprzednim), ogólny zaś stan ubezpieczeń podniósł się z mk. 5 miljonów na 199 miljonów. Także nowo zaprowadzony dział ubezpieczeń od wypadków i odpowiedzialności prawnej i kasko (automobile) rozwinął się w pierwszym roku istnienia nadspodziewanie. Zawarto razem 6841 — ubezpieczeń z premią przeszło Mk. 3 miljonów. Zysk z wszystkich działów wynosi: mk. 565,649,30 co umożliwi wydzielenie ubezpieczonym w dziale życiowym i ludowym dywidendy czyli zwrotu w dotychczasowej wysokości tj. 14 proc. od składki taryfowej. Po wysłuchaniu obszernego sprawozdania zebrani przyjęli jednogłośnie bilans, rachunek zysków i proponowany podział zysku i udzielili pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi. Do Rady Nadzorczej wybrano ponownie p. Edwarda Potworowskiego z Goli i jako nowych członków pp. Edwarda Grabskiego z Bieganowa i Wojciecha Korfantego z Bytomia.

Tego samego dnia odbyło się w powyżej wymienionej sali o godz. 5 i pół pierwsze walne zebranie „Vesty" Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradobicia w Poznaniu pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. dr. Rzepnikowskiego. W sprawozdaniu z czynności zaznaczył dyrektor jeneralny p. dr. Glowacki, że jakkolwiek okres sprawozdawczy obejmuje zaledwie 5 miesięcy, nowo założone towarzystwo osiągnęło bardzo poważne rezultaty. Składek zebrano w dziale ogniowym mk. 5.659,169. Wobec nadzwyczaj niskiego stosunku palności do zebranych składek w okresie sprawozdawczym mogło towarzystwo z bieżących dochodów pokryć wszelkie koszty organizacyjne działu ogniowego, nie naruszając nawet funduszu organizacyjnego. Z operacji osiągnięto mk. 342 148,72 czystego zysku, co umożliwi odłożenie poważnego funduszu dywidendowego dla ubezpieczonych członków. Po wysłuchaniu referatów udzielono pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi. Rok 1921 wykaże pod każdym względem zwiększone obroty, aczkolwiek niewiadomo, jaki los czeka w Polsce ubezpieczenie od ognia. Wśród całej powodzi monopoli państwowych, jakimi się, mimo najfatalniejszych doświadczeń, chce zbawić naród nasz, widnieje i monopol ubezpieczeń od ognia. Pomimo druzgocącej krytyki ze strony kompetentnej, projekt uzyskał większość obecnego Sejmu. Liczyć się więc trzeba z tem, że w niedalekim czasie monopol wejdzie w życie i dzielić będzie los innych podobnych zarządzeń naszego młodego państwa; zniszczy owoce kilkudziesięcioletniej pracy prywatnych instytucji, wchodnie nową armię niezadowolonych urzędników państwowych, chotę przekorności zamieni na przymus podatkowy, który, w miarę wzrastającego deficytu budżetowego, coraz bardziej ciążyć będzie na barkach właścicieli nieruchomości, aż może kiedyś naród się ocknie i zwali z siebie ten niepotrzebny ciężar. Dla prywatnych instytucji pozostawia się ubezpieczenia ruchomości, oraz pewien udział w ubezpieczeniach przemysłowych. Prywatna asekuracja będzie więc miała bardzo ograniczone pole działania.

W roku bieżącym uruchomiło towarzystwo dział kradzieży i gradowy, szczególnie dział ostatni rozwinął się nadspodziewanie i stał się potężną organizacją, łącząc w sobie 5 portfeli najpoważniejszych towarzystw niemieckich.

Pierwszą Radę Nadzorczą tworzyli pp.: dr. Rzepnikowski z Łabawy, Adolf hrabia Bniński z Gułtów, Edward Grabski z Bieganowa, Bolesław Kasprowicz z Gniezna, Edward Potworowski z Goli, Edward Miłsunu i Marjan Wojciechowski z Warszawy, Fr. Kaczmarek, Fr. Krajna, Jan Leitgeber i Ludwik Frankiewicz z Poznania.

Wskutek powiększenia liczby członków Rady wybrani zostali w dalszym ciągu pp.: Adam hrabia Żółtowski z Jarogniewic, A. Hoffmeyer z Złotnik, Wojciech Korfanty z Bytomia, Stanisław Rożański z

Popowa, Michał Majcherczyk z Daszewe, Józef Pfeiffer, Antoni Gintowt i dr. Artur Dobiecki z Warszawy.

Protokóły notarjalne spisywał p. Cichowicz.

Z dnia na dzień.

Monopol na patrjotyzm chcą niektóre mieć mundury
Na tych co już dziś w cywilu patrzą chmurnie, z wzgardą, z góry!...
Piaskiem dziwnej nonszalancji niemal wszystkim sypiąc w oczy,
Taki pan do swojej „sławy" czasem innych czyny troczy.
Zdaje mu się, że Ojczyzna musi przed nim leżeć plackiem..
Jakże śmieszny jest „bohater" o uczuciu tak junackiem.
Iść dla Polski na front, w boje — toć to psi nasz obowiązek
Kto prawdziwie się poświęca ten nie będzie chwalił siebie!
Jakiż może bohaterstwo z samochwalstwem mieć tu związek?...
Sądzisz inni dla tej Polski uczynili mniej od ciebie?!.
Skądże taka dziwna pewność, taka ufność w swe zasługi?
Czyż nie mogli wobec kraju inni lepiej spłacić długi?!
Dużo wszak jest w Polsce ludzi, przy strojonych w krzyże męstwa
Ci jednakże skromniej może oceniają swe zwycięstwa...
Gdy Ojczyzna ich wezwała, by stanęli w Jej potrzebie,
Może poszli bez zastrzeżeń, może raźniej szli od ciebie?
Czyż masz prawo dziś, gdy pokój nos zadzierać tak do góry?!...
Czyż nie równi wobec Polski są cywile i mundury?
Pocóż zatem tworzyć kasty, w zbyt przesadnej w siebie wierze,
Gdy i tak za dużo partji — „intendenci, oficerze"?..

Es.

Kronika.

— Mała nieścisłość bisto ryczna. Z racji notatki w Nr. 114 „Iskry" z dnia 14 lipca pt. „Dwie rocznice", przypominamy p. Kronikarzowi „Iskry", że „rocznicę radosnego i pierwszorzędnego wydarzenia w życie narodu: zwycięstwa nad dziką, krwiożerczą hordą bolszewicką" święcić będziemy nie dziś, jak to twierdzi „Iskra", lecz w dniu 15-ym sierpnia rb., o czem zresztą opiewa artykuł wstępny „Iskry" w tymże numerze. Dla ścisłości dodajemy, że dziś 15 bmi obchodzimy klęskę... Niemców pod Grunwaldem.

— Dla akademików Jak nam donosi Komitet, wysyłający akademików - żołnierzy nad morze, subsydja, przyznane przez rząd i Sejm okazały się niedostatecznemi dla wysłania do obozów akademickich nad morzem polskiem wszystkich z 1000 akademików-żołnierzy, mających sterane zdrowie po trudach wojennych. Młodzież akademicka nie wątpi jednak, że społeczeństwo nie zapomni o obrońcach ojczyzny, i przychodząc z pomocą, umożliwi im wzmocnienie się na siłach, a przeto i dokończenie przerwanych studjów. Według regulaminu dla wyjeżdżających akademików, współdziałają oni z Tow. przyjaciół Pomorza w sprawach kulturalno - oświatowych śród ludu kaszubskiego. Ofiary przyjmuje T-wo przyjaciół Pomorza Piękna Nr. 8 m. 8 tel. 147-82.

— Zjazd przyrodniczy Z H P we Lwowie Dnia 4 bm. odbył się w uroczych jarach pod Lwowem Zjazd przyrodniczek i przyrodników harcerskich w którym wzięło udział około 20-stu druhen i druhów. Na Zjeździe tym poruszono cały szereg tematów: „Program prac przyrodniczych w zastępie", „Prace przyrodnicze na kolonjach i kursach harcerskich" „gry przyrodnicze" i tp. oraz poruszono zagadnienia zorganizowania prac przyrodniczych w Związku Harcerstwa Polskiego i opracowania wskazań metodycznych. Ożywiona dyskusja, jaka wywiązała się po referatach będzie cennym materjałem dla metodyki przyrodoznawstwa w Harcerstwie a niezwykle miły nastrój i ton tego, pierwszego w swoim rodzaju, zjazdu pozwalają przypuszczać, że uczestnicy zebrania ujmą w swe ręce inicjatywę prac przyrodniczych w harcerstwie, stawiając mocne podstawy w tej tak doniosłej dziedzinie wychowania harcerskiego.

— Zebranie parafjalne W dniu 17 bm. w niedzielę w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się 2 g/m terminie o g. 4 pp. zebranie parafjalne, które prawomocne będzie bez względu na ilość obecnych.

— W urzędach pocztowych zaprowadzono z dniem 1 lipca rb., w związku z nowym rozkładem jazdy na kolejach czas według zegara 24 godzinnego. Wobec tego także w służbie pocztowej i telegraficznej oznacza się godziny od 1 pp. do 12 w nocy cyframi 13 do 24 a między godziną 12 a 1 w nocy 0 (zerem). Minuty oznacza się w ten sposób że obok cyfry, oznaczającej godziny, pisze się przy górnej połowie tej cyfry, cyfry minutowe. Na telegramach odebranych z aparatów systemu Morsego oddziela się cyfry, oznaczające godzinę od cyfry minutowej znakiem „ | ", zaś z aparatów systemu Hughes'a przerwą białą.

— Bilety się sprzedaje a miejsc niema. Z jakiej racji kasy kolejowe w dyr. Radomskiej sprzedają na poszczególnych stacjach po kilkadziesiąt biletów kl. II-ej i I-ej gdy w pociągach, na które wydaje się bilety, kl. I-sza nie istnieje a II posiada zaledwie 1 wagon i to zawsze przepełniony. Nieszczęśliwi pasażerowie z biletami kl. I ej i II-ej lokują się z konieczności w wagonach kl. III ej i IV, klnąc porządki kolejowe. Dlaczego niema wobec tego w pociągach dostatecznej ilości miejsc klas I-ej i II-ej? Sądzimy, że Dyrekcja Radomska zechce zwrócić na to swą uwagę;

— O naprawę mostu na Przemszy Jeszcze raz zwracamy uwagę komu należy na to że most na Przemszy obok szpitala renardowskiego, jest uszkodzony i wymaga naprawy!

— Fałszywe banknoty tysiącmarkowe polskie mają znak „Serja A nr 381706"

— Stemplowanie rubli carskich W celu przeciwdziałania masowemu narzuceniu przez agentów bolszewickich na rynek pieniężny polski nowych banknotów 500-rublowych ma się odbyć wkrótce w ministerjum skarbu narada w sprawie ostemplowania rubli carskich.

— Bandytyzm i kradzieże Na sklep spożywczy przy ul. Lipowej w Sielcu, Gawędy Piotra napadło 3-ch bandytów i zrabowali gotówkę 5200 mkp. i 145 mk niem., oraz różnych towarów galanteryjnych na ogólną sumę 38175 mk. Śledztwo prowadzi się.

W Kolonji Podosie, gm. Łagisów przez mieszkańców zostali spłoszeni złodzieje. Rzezimieszkowie uciekli pozostawiwszy uprowadzoną krowę, która okazała się własnością Karbownika Jana zam we wsi Niegowonice gm Rokitno-Szlacheckie. Krowa została za pokwitowaniem zwrócona właścicielowi.

Za pomocą wyjęcia 2-ch szyb dokonano kradzieży garderoby, wędlin i słoniny wart. 107230 marek na szkodę Kubisa Michała właściciela restauracji. Śledztwo prowadzi się.

Za pomocą wyrżnięcia szyby, popełniono kradzież kasetki w biurze kopalni Niwada w Zawierciu Śledztwo prowadzi się. Sprawę skierowano do Sędziego Śledczego IV rewiru w Sosnowcu.

— Kradzież tytuniu Za pomocą włamania, została popełniona kradzież tytuniu i sacharyny na sumę 180,000 w mieszkaniu Mikołaja Katolika zam w Będzinie przy ulicy Kościuszki Nr 11. Podejrzany o powyższą kradzież Zauberg Moszek, zam w Będzinie został aresztowany. Sprawę skierowano do Sędziego Śledczego III rew w Sosnowcu.

— Kradzież garderoby W końcu ubiegło miesiąca nieznani sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem u dyrektora Stefanowskiego Kaspra zam. w Sosnowcu w domu Dajchela. Skradziono garderobę i bieliznę na 100000 mk. Śledztwo w toku. Ciekawe, że dotąd na ślad złodzieja nie natrafiono.

— Pożar Niedawno temu w Gołuchowicach gm. Mierzęcice wybuchł pożar. Spłonęło 13 zagród. Śledztwo ustaliło, że pożar spowodowały małoletnie dzieci Woźniaka Ignacego Jest to jeszcze jeden wielu tego rodzaju wypadków, spowodowanych brakiem opieki nad dziećmi.

OFIARY.

Mk. 5000 ofiarowane przez p. D-ra Falkowskiego, jako gratyfikację, pracownicy Administracji „Kurjera Zagłębia" przeznaczają na kurację dla panienki zagrożonej chorobą płuc. 14

Sprawozdanie
Cent. Kom. Pom. Górnoślązakom
za czas od 15/VI do 30/V 1921 r.

Rodziny powstańców zamieszkałe w Sosnowcu i okolicy otrzymały następujące artykuły spożywcze.

Chleba	bochenków	49—
Cukru	f.	32½
Mleka skond	puszek	40—
Kaszy jęczmiennej	f.	61—
Mąki pszennej	„	76—
Fasoli	„	62—
Słoniny	„	18—
Grochu	„	18½
Ryżu	„	31½
Cykorji	„	8—
Kakao	„	4¾
Kawy	„	5¼
Papierosy	sztuk	260—
Cukierki	f.	2—
Szmalcu	„	17—
Soli	„	19½
Mydła	kawałków	1—
Zapałek	pudełek	6—
Mąki żytniej	f.	22½

Na dożywianie i podwieczorki dla chorych w szpitalu „Frydrychówka" wydano.

Papierosów	sztuk	4100—
Chleba	bochenków	90—
Bułek	sztuk	180—
Wina	butelek	5—
Kiełbasy	f.	70—
Słoniny	„	25—
Grochu	„	100—
Cykorji	„	5—
Kawy mielonej	„	3—
Cukierków	„	5—
Czekolady		10—
Zapałek	pudełek	20—
Mleka	puszek	4—
Kakao	f.	2—
Włoszczyzny		1—

Zarządowi Czerwonego Krzyża w Szopienicach na ręce dr Cyrana przesłano:

Kaszy pęczaku	f	625—
Kaszy jęczmien	„	1024—
Cukru kryształ.	„	1268—
Cukru melasy		4419—
Ryżu	„	4827—
Słoniny	„	1000—
Grochu	„	700—
Fasoli	puszek	4320—
Fasoli ziarnistej	f	3000—
Mąki pszennej		3000—
„ żytniej	„	9882—
„ razowej	.	2440—
Soli		500—
Misek	sztuk	100—
Kubków		100—

W miesiącu czerwcu b. r. z magazynów Cent Kom. P. G. Ś. wydano Ochotnikom:

Chleba	bochenków	216½
Kiełbasy	f.	65½
Boczku	„	80¾
Sera	„	3½
Czekolady	„	16¼
Cukierków	„	16—
Pierników	„	11—
Mleka	puszek	2—
Zapałek	pudełeczek	312—
Butów	par	4—
Ubrań	kompletów	24—
Marynarek	„	7—
Spodni	par	4—
Kamizelek	sztuk	4—
Koszul	„	9—
Kalesonów		4—
Papierosów	„	47190—

144

Skarbnik: *J. Waśniewska*

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.". Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.". Redaktor odpowiedzialny: Józef Stacherski